

Dorota Gacka

Literackie przejawy kultu św. Floriana w średniowiecznej Polsce

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 96/2, 173-181

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DOROTA GACKA
(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

LITERACKIE PRZEJAWY KULTU ŚW. FLORIANA W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCE

W Polsce kult św. Floriana rozpowszechnił się po sprowadzeniu jego relikwii do Krakowa, tj. po roku 1184. Relikwie podarował papież Lucjusz III, który wówczas przebywał na wygnaniu w Modenie; przypuszczalnie pochodziły one z któregoś ośrodka położonego na północy Włoch, być może z Bolonii. Przywiózł je nuncjusz papieski Idzi (Egidius), członek kapituły modeńskiej, a uroczyste przyjął biskup Gedko na krakowskim Kleparzu. Stąd część relikwii przeniesiono do katedry na Wawelu i umieszczono w ołtarzu głównym, który stał się odtąd grobem męczennika i najstarszym miejscem pątniczym diecezji krakowskiej, pozostałą część przekazano do wzniesionego na Kleparzu w 1185 r. kościoła pod wezwaniem św. Floriana¹.

Kolejnym ośrodkiem, w którym czczono św. Floriana, było ufundowane w tymże samym roku cysterskie opactwo w Koprzywnicy, skąd przejęły kult inne kościoły cystersów (Sulejów, Wąchock, Byszewo). W diecezji krakowskiej kult tego świętego szerzyć się zaczął pod koniec XII wieku. W innych diecezjach – od drugiej połowy w. XIII, w tym również w diecezji poznańskiej (Opatów, Chodzież, Wiry, Worów, Altaria w katedrze poznańskiej)². Jego śladem, poza fundacjami klasztorów i kościołów pod wezwaniem św. Floriana, są również nazwy miejscowości oraz dokumenty wskazujące na nadawanie imienia tego męczennika na chrzcie świętym³. Pod koniec w. XIV, w związku z rozwojem kultów polskich świętych, cześć, którą otaczano św. Floriana, zaczęła słabnąć. Do jej wzmożenia przyczynił się kardynał Zbigniew Oleśnicki statutami z 1436 roku. Ogłosił on św. Floriana współpatronem królestwa polskiego (obok św. Wojciecha, św. Stanisława i św. Wacława) oraz patronem katedry i diecezji krakowskiej (wraz ze św. Stanisławem)⁴.

¹ Datę sprowadzenia relikwii św. Floriana do Krakowa ustalił, po kwerendzie i analizie dokumentów, K. Dobrowolski (*Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI wieku*. Warszawa 1923, s. 8–9). On również opowiada się za osobą papieża Lucjusza III jako ofiarodawcy relikwii (*ibidem*, s. 11–12). Hipotezę o sprowadzeniu relikwii z północy Włoch rozwija na s. 17, identyfikuje też osobę, która przywiozła relikwie do Polski (s. 11).

² Zob. K. Kuźmiak, *Florian*. Hasło w: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Red. L. Bieńkowski [i in.], Lublin 1989, s. 342.

³ Zob. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 51–61, 88–91.

⁴ Zob. Kuźmiak, *op. cit.*, s. 342.

Kult św. Floriana znalazł swoje odbicie także w literaturze. W polskich zbiorach średniowiecznych odkryto liczne kopie dwóch prozatorskich utworów związanych z jego osobą. Wcześniejszy z nich będziemy określali symbolem literowym A, późniejszy – symbolem B. Odpisy obu opowiadań były opatrywane różnymi tytułami. W niektórych manuskryptach kopie utworów A i B zostały połączone w całość występującą pod tytułem *S. Floriani legenda* lub *Vita s. Floriani*⁵. Incipity obu tekstów również podlegały zmianom.

Utwór A, relacjonujący szczegółowo męczeństwo św. Floriana, powstał w połowie XIII w. pod piórem anonimowego autora⁶. Pojawienie się tego opowiadania w Polsce łączy się z pobylem w Krakowie Albrechta z Waldkirchen, sekretarza opactwa w Sankt Florian. Ów świątly mnich dwukrotnie podróżował do Polski: w r. 1323 i 1324, chcąc pozyskać tu relikwie patrona, które zwiększyłyby sławę i dochody klasztoru w Sankt Florian. Swojego celu nie osiągnął, natomiast jego misja przyczyniła się do skojarzenia przechowywanych w Krakowie relikwii nieznanego Floriana (nie posiadającego spisanego żywota) z powieściami o Florianie z Noricum⁷.

Najstarszy polski rękopis, w którym odnajdujemy kopię utworu A, mieści się w Bibliotece Kapituły Krakowskiej, pod sygnaturą 147⁸. Jest to duży pergaminowy foliant zawierający odpis *Złotej Legendy* Jakuba de Voragine. Tekst ten pojawia się również w innych kopiowanych w Polsce wersjach *Złotej Legendy*, chociaż jej oryginał (jak zdają się wskazywać najstarsze rękopisy zachodnie) nie zawierał żadnej wzmianki o św. Florianie⁹.

W roku 1511 utwór A został wydrukowany w oficynie Jana Hallera w Krakowie, w uzupełnieniu do *Złotej Legendy*, zaopatrzonym w rozbudowany tytuł: *Vita beatissimi Stanislai – Cracoviensis episcopi nec non legende sanctorum Polonie, Hungarie, Bohemie, Moravie, Prusie et Silesie patronorum in Lombardica historia non contente*¹⁰. Opierając się na tym wydaniu przełożyła go Janina Pleziowa¹¹. Oto jego zwięzłe streszczenie, które okaże się przydatne w dalszych naszych rozważaniach.

Na wstępie autor dał krótki opis prześladowań za czasów Dioklecjana i Maksymiana, które wielu chrześcijan zmusiły do ucieczki w góry i szukania schronienia w kamienistych jarach bądź jaskiniach i które zostały tu przedstawione jako

⁵ Utwór A jest tożsamy z tekstem oznaczonym numerem 3054 w: *Bibliotheca hagiographica Latina antiquae et mediae aetatis*. Ed. Socii Bollandiani. Bruxelles 1898–1899; reprint: 1949, 1992. Wniosek o łączeniu utworu A z utworem B w średniowiecznych manuskryptach wysuwam na podstawie ich opisu zawartego w *Monumenta Poloniae Historica* (t. 4. Lwów 1884; reprint: Warszawa 1961, s. 45, 243) oraz w oparciu o wstęp M. Plezi do *Legendy na dzień św. Floriana* (w: Jakub de Voragine, *Złota Legenda. Wybór*. Przeł. J. Pleziowa. Wybór, przypisy M. Plezia. Warszawa 1983, s. 548).

⁶ Zob. Plezia, *op. cit.*, s. 548.

⁷ Zob. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 100.

⁸ Zob. Plezia, *op. cit.*, s. 548.

⁹ *Ibidem*, s. 48, 548.

¹⁰ Druk ten zachował się w dość dużej liczbie egzemplarzy. W Bibl. Narodowej w Warszawie znajduje się ich 7 (sygn. XVI.Qu.906, XVI.Qu.265, XVI.Qu.206, XVI.Qu.344, XVI.Qu.495, XVI.Qu.1486, XVI.Qu.1991), a w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego – 3 (sygn. 614.385, 614.402, 614.388). Znaczną część druku zajmuje J. Długosza *Vita Beatissimi Stanislai*, co sprawiło, że tak też został on opisany przez K. Estreichera (*Bibliografia polska w układzie abecedowym. Stulecie XV–XVIII*. T. 15. Kraków 1897, s. 245) i skatalogowany w bibliotekach.

¹¹ Jakub de Voragine, *op. cit.*, s. 549–551.

walka między bezbożnymi wykonawcami cesarskich rozkazów a chrześcijanami, „zapaśnikami Chrystusa [*athletae Christi*]”. Gdy prześladowania dotarły do prowincji Noricum Ripense, w Lauriacum pojmano i po długich torturach wtrącono do więzienia 11 wyznawców Chrystusa. Do tej grupy postanowił dołączyć Florian, mieszkaniec miasta Teria, oficer rzymski wysokiego stopnia. Pożegnawszy się z bliskimi, ruszył w drogę, a gdy dochodził do Lauriacum, napotkał swych dawnych żołnierzy, których teraz wysłano na obławę na chrześcijan. Poprosił, aby go aresztowali, ponieważ i on jest chrześcijaninem. Odprowadzili go więc do namiestnika Akwilinusa, który starał się nakłonić Floriana do odcięcia się od chrześcijaństwa przez złożenie ofiar rzymskim bogom. Florian jednak nie uległ namowom i, świadom skutków swej decyzji, rozpoczął modlitwę do Boga, prosząc o przyjęcie jego śmierci jako ofiary, dzięki której znajdzie się w gronie „wybranych zapaśników” Bożych. Rozśmieszył tym Akwilinusa, który ponowił namowy do wyrzeczenia się przekonań. Na to Florian odrzekł, że chociaż służy w rzymskim wojsku, czuje się tylko „żołnierzem Chrystusa” i nigdy nie odstąpi od swej wiary. Rozwścieczony prefekt najpierw kazał go wychłostać, a później połamać mu ramiona za pomocą żelaznych haków. Nie mogąc zmusić Floriana do uległości, skazał go na śmierć. Dnia 4 maja zaprowadzono skazańca nad rzekę Enesus i uwiązano mu kamień na szyi. Florian rozpoczął odmawianie kolejnej modlitwy, nie dokończył jej jednak, ponieważ jakiś zniecierpliwiony młodzieniec z wściekłością strącił go do wody. Fale wyrzuciły zwłoki męczennika na wielki głaz, nad który natychmiast nadleciał orzeł, by strzec świętego ciała. Następnie św. Florian objawił się pobożnej Walerii i dał jej wskazówki, gdzie odnajdzie jego zwłoki i gdzie je ma pogrzebać. Gdy przewoziła jego ciało furmanką, zwierzęta, zmęczone upałem, stanęły i nie chciały iść dalej. Wówczas z ziemi wytrysnęło obfite źródło wody – był to kolejny dowód świętości Floriana.

Tematem utworu jest udramatyzowana scena przewodu sądowego, a także opis tortur i egzekucji; znajdujemy tu również krótką wzmiankę o cudach związanych z pierwszym miejscem pochówku Floriana¹². Utwór więc reprezentuje znany z tradycji europejskiej gatunek *passio*. Można sądzić, iż dla autora wzorem były relacje o męczeństwie, jakie powstawały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa; wątpliwe jednak, by przy pisaniu miał on przed oczyma autentyczne *acta Floriani* lub *passio Floriani*¹³, tym bardziej że między podaną przez niego datą śmierci św. Floriana a powstaniem omawianego tekstu upłynęło 10 wieków.

Wizerunek Floriana, jaki odnajdujemy w utworze A, nie odbiega w zasadzie od ukształtowanego w literaturze wczesnochrześcijańskiej wzoru męczennika – „zapaśnika Bożego” lub „Chrystusowego żołnierza”, niezłomnie trwającego przy swojej wierze. Mimo to utwór nie realizuje całego bogactwa toposów narracyjnych znamienych dla *passio* (np. Florian nie doznaje proroczych wizji, a w opisie męczeństwa nie uwydatniono analogii do męki Chrystusa).

¹² *Ibidem*, s. 549–550.

¹³ W znanych mi opracowaniach literatury hagiograficznej nie ma informacji, które wskazywałyby na jakąkolwiek relację o Florianie typu *acta*; ślady świadczące o istnieniu utworu typu *passio* cofają nas do VIII w. i tam się urywają. Zob. *Acta Sanctorum, quotquot toto orbe coluntur vel a catholicis scriptoribus celebrantur*. Quae ex antiquis monumentis Latinis, Graecis aliarumque gentium collegit, digessit, notis illustravit J. Bollandus et socii. T. 14. Antverpiae 1866, s. 466 n. – Dobrowolski, *op. cit.*, s. 95. – Kuźmiak, *op. cit.*, s. 342.

Jednakże łączność z tradycją literacką została zachowana. Stwierdzamy ją w licznych szczegółach należących do repertuaru konwencji literatury europejskiej o męczennikach, a służących budowaniu ogólnego wzoru „martyra”. Stąd też zauważalne są analogie z niektórymi wcześniejszymi utworami.

Wymieniony tu już utwór B, również anonimowy, powstał prawdopodobnie w Polsce. Wydał go Wojciech Kętrzyński, przebadawszy zbiory bibliotek krajowych – w trzech wersjach¹⁴, które będziemy określać symbolami B-1, B-2, B-3. Wiele na to wskazuje, że odkryte w XV-wiecznych foliach zapisy tych wersji są kopiami wcześniejszych pierwowzorów, ale nie można też wykluczyć, że jeden z zapisów był archetypem dla pozostałych.

Wersja B-1, małopolska, została odnaleziona w jednym zapisie (Bibl. Ossolineum, rkps 1.2209). Jest ona najoszczędniejsza w słowach i charakteryzuje się najmniej wyszukany językiem. Oto jej przekład *in extenso*:

Jak przekazują roczniki, historie i kroniki o królach i książętach polskich, ciało albo kości św. Floriana przywiózł do Krakowa czcigodny mąż, pan Jaško, za panowania prześwietnego Kazimierza, najważniejszego księcia w całej Polsce, syna Bolesława zwanego Krzywoustym; przyjął je nabożnie, z całym szacunkiem i wszelkimi honorami czcigodny mąż, pan Idzi, wówczas biskup krakowski, oraz wspomniany książę Kazimierz w roku Pańskim 1183.

Ten Idzi, późniejszy biskup, kiedy przebywał na naukach w Padwie razem z panem z Moguncji, późniejszym papieżem, obaj szczerze się polubili i taką między sobą zawarli umowę, że ten, który pierwszy zostanie podniesiony do wysokiej godności, przyjmie do siebie drugiego, aby obaj mogli korzystać z owego dobra.

Kiedy Idzi powrócił z nauk do swego kraju, zdarzyło się, że pan z Moguncji został wyniesiony na tron Piotrowy w Rzymie, a on sam został wybrany biskupem w Krakowie. Wtedy następca apostołów, zgodnie ze swoimi wcześniejszymi obietnicami, rozkazał posłańcom wezwać do siebie biskupa krakowskiego. Ten zaś z wielką pokorą podziękował papieżowi za okazaną łaskę i odpowiedział przez posłańców, że cieszy się obfitością dóbr doczesnych, a brakuje mu tylko tego, że sprawując władzę biskupią nad swoim Kościołem, nie ma żadnego świętego, który byłby opiekunem i obrońcą jego królestwa; pokornie więc prosi, aby papież podarował mu jakieś święte szczątki.

Następca apostołów, przychylając się do jego próśb, udał się bez zbędnego rozgłosu z polskimi posłami i w towarzystwie swoich kardynałów do bazyliki św. Wawrzyńca i odprawivszy pierwiej modlitwę otworzył Wawrzyńcowy grób; następnie dotknął pastorałem ciała świętego, lecz ten natychmiast odwrócił od niego twarz; to samo uczynił też św. Stefan.

Przyglądający się temu Polacy posmutnieli, a papież rzekł do nich myśląc już o zamknięciu grobu: Taka jest, jak widzicie, wola Boska; mamy tu ciała dwóch przesławnych męczenników; jednego chcieliśmy wam podarować, lecz obaj się temu sprzeciwili. Pod nimi spoczywa trzeci męczennik, mianowicie św. Florian, jego jednak, lękając się mieszkańców Rzymu, nie śmiem ani dotknąć, ani tym bardziej oddać, albowiem dokonuje on liczniejszych cudów niż tamci dwaj.

Kiedy Polacy na tę jawną odmowę pogrążyli się w smutku, oto św. Florian na Boski rozkaz wyciągnął rękę nad owych dwóch męczenników; trzymał w niej zapisaną złotymi literami kartę o następującej treści: „Ja udam się do Polski”. Polacy widząc to wielce się uradowali, z nimi tak samo papież i jego kardynałowie; po kryjomu wydał on Polakom ciało św. Floriana, a ci wywieźli je z Rzymu okryte gałęziami i liśćmi. Podczas gdy statkiem przepławiali się ze świętym ciałem przez morze, demony wszczęły hałas w powietrzu wołając: „Święty Florianie, czemu nas tak nękaasz?” Słyszając to Polacy lękali się, aby marynarze nie zrozumieli słów demonów i nie odebrali im świętego ciała. Nie mniejszy strach zawładnął nimi również w Wenecji, skąd przez inne miasta i ziemie wieźli sługę Bożego w wielkiej ostrożności i tajemnicy aż do samej Polski.

Kiedy zaś znaleźli się na polnych równinach przed bramami Krakowa, nijak nie mogli jechać dalej, tak jak tego chcieli, do kościoła katedralnego. Gdy ustali w wysiłkach, św. Florian rzekł: „Ja będę strzegł tej części miasta przed Prusakami, przybędzie bowiem tutaj patron tego królestwa, który

¹⁴ *Translatio s. Floriani*. W: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4; reprint: Warszawa 1961, s. 757–762.

spocznie w kościele będącym [niegdyś] jego siedzibą; on będzie chronił Kraków od drugiej strony – przed poganami i innymi nacjami”.

W tym więc miejscu, gdzie ciało męczennika stawiało twardy opór, książę Kazimierz i biskup krakowski, pan Idzi, zbudowali piękną bazylikę, w której jako relikwię pozostawili ramię świętego; posługujących tam kanoników wspaniałomyślnie wyposażyli. Resztę zaś świętych szczątków złożyli na wzgórzu zamkowym, w kościele katedralnym, w marmurowym sarkofagu ozdobionym, jak przystoi, dość wytwornie; w tym miejscu dla zasług św. Floriana Pan nasz Jezus Chrystus dokonuje licznych cudów.

Utwór wymaga kilku słów objaśnienia. Pierwszy akapit stanowi rodzaj wstępu: podaje historyczne okoliczności przeniesienia ciała św. Floriana, zawiera datę tego wydarzenia, imiona osób, które kierowały uroczystością, oraz imię księcia, Kazimierza Sprawiedliwego, zasiadającego wówczas na krakowskim tronie. Autor powołuje się na dane zaczerpnięte z kronik i roczników. Są one jednak fikcyjne i z wyjątkiem imienia księcia nie zgadzają się ani z zapiskami dokonanymi w tych dziełach¹⁵, ani z rzeczywistością.

Wzmianka o XIV-wiecznych wojnach polsko-krzyżackich pozwala na datowanie utworu i wskazuje, że powstał on prawie 150 lat po translacji, tzn. w połowie XIV wieku. Zastanawiające jest, dlaczego właśnie wówczas postanowiono uczcić św. Floriana utworem, skoro jego kult z wolna zaczynał słabnąć, zwłaszcza w związku z szerzeniem się kultu św. Stanisława, kanonizowanego w 1253 roku. W omawianej wersji B-1 pojawia się on bezimiennie – jako patron, który będzie bronił Krakowa „przed poganami i innymi nacjami”.

Wersja B-2, również reprezentująca tradycję małopolską, jest do B-1 bardzo podobna. Występujące między nimi różnice, dotyczące prawie wyłącznie warstwy stylistycznej, a nie fabularnej, nie pozwalają stwierdzić, czy wersja B-1 jest uproszczeniem wersji B-2, czy też wersja B-2 jest udoskonaleniem B-1. Oto kilka przykładów, zaczerpniętych tylko ze wstępu:

B-1	B-2
<i>ut annales</i>	<i>ut autem annales</i>
<i>sancti Floriani</i>	<i>beati Floriani</i>
<i>Floriani</i>	<i>Floriani militis et martiris gloriosi</i>
<i>illustris Kazimiri</i>	<i>illustrissimi principis Kazimiri</i>
<i>dominum Jasconem</i>	<i>dominum Egidium Muthinensem</i>
<i>Kazimirum</i>	<i>dominum Kazimirum</i>
<i>Egidium</i>	<i>Gethkonem</i>

Jak widać, wersja B-2 podaje inne imiona osób zaangażowanych w translację św. Floriana i jest w tym miejscu poprawniejsza od wersji B-1. To jedyne różnice treści, jakie można zaobserwować w obu tekstach.

Wersja B-2 ma znacznie bogatszą podstawę edytorską. Została wydana przez Kętrzyńskiego w oparciu o 5 rękopisów i jeden stary druk¹⁶. Jej przekładu dokonała Janina Pleziowa¹⁷.

Sposób, w jaki idea patronatu św. Floriana została rozwinięta w wersjach ma-

¹⁵ Zob. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 8–9. – W. Kętrzyński, komentarz do: *Translatio s. Floriani*, s. 757, przypis 1.

¹⁶ Rękopisy i stare druki wchodzące w skład podstawy edytorskiej wersji B-2 wymienia Kętrzyński (*op. cit.*, s. 755–756).

¹⁷ Jakub de Voragine, *op. cit.*, s. 552–553.

łopolskich (B-1 i B-2), wskazuje, że autorowi zależało na przekonaniu wiernych, iż Kraków może odegrać ważną rolę w konsolidacji społeczeństwa niedawno zjednoczonej Polski: Krakowa bowiem strzeże nie jeden, ale dwóch świętych. Bronią go oni przed wrogami, którzy zagrażają nie tylko Małopolsce, lecz także pozostałym dzielnicom.

Objęcie przez św. Floriana patronatu nad Krakowem wymaga jeszcze jednego komentarza historycznego. Święty, jak wynika z tekstów B-1 i B-2, został postawiony na straży polskiej ziemi, by chronić Polaków przed zaborczością niemieckiego zakonu. Oznacza to, iż autor obu wersji małopolskich nie wiedział ani o istnieniu relacji i legend, przypisujących Florianowi germańskie pochodzenie¹⁸, ani o popularności jego kultu na terenie Niemiec: w XIV w. kult ten obejmował takie ośrodki, jak Münster, Monsee, Hamburg i Kolonia¹⁹.

Wersja B-3 została odnaleziona w jednym tylko rękopisie, zapewne nie przez przypadek znajdującym się w Bibliotece Kórnickiej (sygn. I.D. 52). Kętrzyński nazwał tę wersję „wielkopolską”. Opowiada ona tę samą historię co wersje B-1 i B-2, lecz czyni to przy użyciu wyszukanego słownictwa, a także skomplikowanych konstrukcji składniowych. Różnice obserwujemy również w fabule: niektóre wątki pominięto, inne uległy rozwinięciu bądź zostały zmienione. Najbardziej jednak istotną różnicą jest silne podkreślenie poznańskiego pochodzenia owego papieskiego przyjaciela, który przyczynił się do sprowadzenia relikwii św. Floriana. Oto przekład tej wersji *in extenso*:

O tym, jak jego relikwie przybyły do Krakowa, tak napisano w kronikach: było dwóch żaków, najwierniejszych przyjaciół, z których jeden był szlachcicem, a drugi plebejuszem; obaj wiedzą i znajomością sztuk wyzwolonych wyróżniali się wśród innych w sposób godny podziwu; pewnego razu połączyli się węzłem przysięgi, obiecując sobie nawzajem, że gdy jeden z nich wcześniej niż drugi otrzyma duchowną prebendę, będzie czuł się zobowiązany do wspomagania przyjaciela, gdyby ów czegoś potrzebował. Po tym wydarzeniu ich drogi się rozeszły: ten, który był z pospolitego rodu, z biegiem czasu przez Boskie zrządzenie został wybrany na papieża; szlachcic zaś, urodzony koło Poznania, powrócił na ojcowiznę; tam dowiedział się o śmierci obojga rodziców, objął po nich spadek i ożenił się. Kiedy Polska, po zgonie pobożnego Bolesława – pierwszego króla Polski i rycerza, który umocnił na tej właśnie ziemi wiarę chrześcijańską, pozbawiona była władcy i wodza (kronika Wincentego przekazuje na początku, że przywódcy Polaków, czyli starszyzna, wygnali z kraju małeńkiego następcę tronu wraz z jego matką – siostrą cesarza Ottona, a w królestwie polskim kwitły wówczas zbrodnia i występki), Polacy wysłali posłów dla poszukiwania swego króla i prawowitego władcy; ci znaleźli go w klasztorze, gdzie był już diakonem, i zaraz z darami pospieszyli do papieża, by zwolnił go ze ślubów. Papież, skoro tylko ich zobaczył i usłyszał polską mowę, zaczął pilnie wypytywać o swego kompana Polaka, oni zaś, co tylko wiedzieli, serdecznie mu wyjawili; papież, zwalniając króla ze ślubów, polecił im czym prędzej wrócić do kraju i dostarczyć Polakowi wiadomość, że jego dawny towarzysz za Boskim przyzwoleniem został papieżem i że może go wesprzeć, jeśli potrzebowałby czegoś. Ów tymczasem twierdził, że jest zadowolony z losu, jaki Bóg mu wyznaczył. Zajęty był sprawami świeckimi i nie zamierzał odwiedzić papieża, dopóki nie otrzymał polecenia, że posłusznie ma do niego przybyć. W strachu, że narazi się na ekskomunikę, uczynił to bez zwłoki. W tym samym czasie biskup poznański opuścił swą ziemię dokonawszy ostatnich godzin żywota; kiedy Polacy dla świętych obrzędów udali się do kurii rzymskiej, ów szlachetnie urodzony Polak, dawny przyjaciel papieża, przebywał na dworze w pobliżu siedziby apostolskiej; papież zwolnił go ze ślubów, unieważnił związek małżeński i mianował go biskupem poznańskim; w owym czasie chrześcijaństwo w Polsce dopiero zaczynało się rozwijać, a królestwo nie miało żadnego świętego ani patrona. Kiedy nowy biskup wyznaczony przez papieża chciał odjechać, papież

¹⁸ *Acta Sanctorum [...]*, t. 14, s. 468 n.

¹⁹ Zob. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 98.

podarował mu wspaniałą wyprawę: liczne skarby złote i srebrne, konie oraz inne rzeczy, rzekł do niego: „Powiedz, czego chcesz jeszcze; nie godzi się, abym ci czegoś odmówił lub wzbraniał”. Ów zaś z natchnienia Ducha Świętego poprosił o [relikwie] jakiegoś świętego lub patrona dla [swe-go] królestwa. Papież skinął ręką sprawiając, że otworzono grobowiec, w którym spoczywali Stefan i Florian. Ich ciała najwyższy kapłan dotknął po pokornej modlitwie pastorałem, głośno i uroczysto pytając: „Który z was pragnie strzec Polski?” Z Pańskiego rozkazu Florian wyciągnął prawicę na znak swej chęci; Polacy ze czcią złożyli go [do trumny] i ze wszelkimi oznakami szacunku powieźli do Krakowa jako do stolicy całego królestwa. Gdy dotarli do miejsca, gdzie teraz stoi wybudowana poza murami Krakowa bazylika, albo kościół św. Floriana, nijak nie mogli jechać z relikwiami dalej, albowiem z Boskiego zrządzenia św. Florian właśnie to miejsce wybrał na swoją siedzibę. Później jednak, gdy miastu zagrażały wojny, jego świętą głowę przewieziono z czcią i szacunkiem na wzgórze zamkowe, gdzie obecnie znajduje się kościół metropolitalny pod wezwaniem św. Stanisława i św. Wacława; w procesji kroczyli kanonicy, kapłani, zakonnicy i całe duchowieństwo; tam też do dnia dzisiejszego sławi się Boga w jego świętym męczenniku – Florianie, któremu niech będzie cześć i chwała na niezliczone wieki wieków. Amen.

Wersja ta nie zawiera wzmianek o wrogach Krakowa (w tym – o Niemcach), przypomina natomiast, powołując się na dziełko Wincentego z Kielczy, o pokrewieństwie Kazimierza Odnowiciela z cesarzem Ottonem III. Takie przekształcenie tekstu zdaje się wskazywać na proniemieckie sympatie autora. Nie można też wykluczyć, że chciał on w ten sposób oddziaływać na orientację polityczną wiernych.

Innym przejawem kultu św. Floriana jest skierowana do niego kolekta, czyli modlitwa odmawiana przez księdza w czasie mszy przed epistołą. Nie jest ona utworem rodzimym, lecz sprowadzonym z Sankt Florian. Znajduje się w rękopiśmiennym brewiarzu z końca w. XIV, przechowywanym w Bibliotece Kapituły Krakowskiej, oznaczonym sygnaturą 28-(21). Odnalazł ją tam Kazimierz Dobrowski²⁰. A oto jej przekład z języka łacińskiego:

Boże, który napełniasz nas radością w coroczne święto sławnej męki Twojego błogosławionego Męczennika Floriana, zezwól dobrotliwie ze zwykłą szczodrością Twej łaski, abyśmy z Twoją pomocą zasłużyli, by osiągnąć w niebie radość obcowania z tym, którego sławny triumf i zwycięstwo z pobożnym oddaniem świętujemy na ziemi²¹.

Dochował się również jeden zabytek poetycki. Jest nim sekwencja *De s. Floriano*, znana z XVI-wiecznego rękopiśmiennego graduálu, ale sądząc po strofice znacznie starsza, przynajmniej w początkowej części²². Według przypuszczeń Kowalewicz powstała ona pod piórem anonimowego autora w Krakowie. Rozpoczyna się apostrofą do Chrystusa połączoną z prośbą o przychylnie odniesienie się do orędownictwa św. Floriana. Po części o charakterze lirycznym (strofy 1, 2a i 2b) następuje część narracyjna, przedstawiająca dzieje Floriana zgodnie z tradycją utrwaloną w utworze A (strofy 3a i 3b, 4a i 4b, 5a). W dalszych strofach autor nawołuje do aktów wdzięczności wobec Boga, który obdarował świętego niebiańskim bytowaniem (strofy 5b, 6a i 6b). Ostatnie słowa są prośbą do Floriana, aby pomagał ludziom w zmaganiach z codziennymi pokusami, oraz do Chrystusa –

²⁰ *Ibidem*, s. 100.

²¹ Przekład kolekty na podstawie jej edycji w: *Scriptores rerum austriacarum veteres ac genuini* (editit et necessariis notis, observationibus et animadversionibus illustravit H. P e z. T. 1. Lipsiae 1721, s. 52).

²² Sekwencję tę wydał H. Kowalewicz (w zb.: *Cantica medii aevi Polono-Latina*. T. 1: *Sequentiae*. Warszawa 1964, s. 104), opierając się na graduale z r. 1526, zawartym w *Codex Musicus Capitulae Tarnoviensis*.

o wspieranie świętego w spełnianiu jego orędowniczej funkcji (strofy 7a i 7b). Oto tekst łaciński i jego przekład:

<i>DE S. FLORIANO</i>	O ŚWIĘTYM FLORIANIE
1. <i>Invicti militis tui, Christe, nos Floriani, Precibus A peccatis emunda</i>	1. Chryste, oczyść nas Z grzechów na prośbę Twojego Niepokonanego żołnierza Floriana.
2a. <i>Et beatorum nos fruge Meritorum pietatis tue Largitatis fecunda</i>	2a. I zapłodnij nas nasieniem Błogosławionych zasług Swej Łaskawości i hojności,
2b. <i>Et tandem perduc ad atria Celi iocunda.</i>	2b. I zaprowadź nas wreszcie do przyjemnych Mieszkań w niebie.
3a. <i>Cum tyranni deseurent Et Christi servos punirent,</i>	3a. Kiedy cesarze się srożyli I karali Chrystusowe sługi,
3b. <i>Hic vir inclitus adivit Presenciam horum imperterritus.</i>	3b. Ten sławny mąż stanął Przed nimi bez lęku.
4a. <i>Christum hic confitebatur; Penas nullas versebatur; Nec verbis agitabatur Posse sancti flaminis,</i>	4a. Wyznał [wiarę w] Chrystusa, Kary żadnej się nie uląkł, Ani nie uległ namowom Pogańskiego kapłana.
4b. <i>Hinc torqueri precipitur; Sed minis non seducitur; Ad passionem ducitur Missus undam fluminis.</i>	4b. Przez to został skazany na tortury, Lecz [ich] się nie przeraził, Powiedziono [więc] go na śmierć I strącono w fale rzeki.
5a. <i>Quum pro Christo sic certavit, Deus illum peramavit, Simul hunc manifestavit In honoris apice,</i>	5a. Kiedy dla Chrystusa tak walczył, Bóg okazał mu swą miłość Dając mu najzaszczytniejsze Miejsce w niebie.
5b. <i>Hinc psalle quisque fidelis, Deo manenti in celis Cane letus musice.</i>	5b. Dlatego wszyscy wierni śpiewajcie Bogu przebywającemu w niebie, Śpiewajcie radośnie do muzyki.
6a. <i>De patrono terra plaude, De concive celum gaude Floriano digna laude Te comenda sedula,</i>	6a. Niebo, ciesz się ze współmieszkańca, Ziemi, uznaj patrona, Wśród godnych pochwał polecaj Siebie troskliwie Florianowi,
6b. <i>Qui cum sanctis iam letatur; Angelis, consociatur Victurus in secula.</i>	6b. Który raduje się już z świętymi I obcuje z aniołami, Zwycięski na wieki.
7a. <i>Sancte martir et patrone, Nos confortes in agone, Celi nos iunge corone Duranti perpetue,</i>	7a. Święty męczenniku i patronie, Umocnij nas w walce, Dołącz nas do korony nieba Niezlomnej od wieków.
7b. <i>Christe, qui patrum gratum Hunc dedisti fore ratum, Illum fac precaturum.</i>	7b. Chryste, który uczyniłeś Milego patrona ważnym, Spraw, aby modlił się [za nami].
<i>Anon., Cracoviae (?)</i>	Anonim, Kraków (?)

Sekwencja ma następującą budowę:

(1). 8a 6a 3x 7b

(2a). 8c 10c 7b

(2b). 9x 5b

(3a). 8d 8d

(3b). 8x 10x

(4a). 8e 8e 8e 7 f

(4b). 8g 8g 8g 7f

(5a). 8h 8h 8h 7i

(5b). 8j 8j 7i

(6a). 8k 8k 8k 7l

(6b). 8m 8m 7l

(7a). 8n 8n 8n 7o

(7b). 8p 8p 7x.

Wyraźnie rozpada się ona na dwie części. Część pierwsza (strofy 1–3b) jest nieregularna, jeśli wziąć pod uwagę liczbę wersów w strofie, liczbę zgłosek w wersie i układ rymów. Zawiera strofy od 2- do 4-wersowych, z przewagą 2-wersowych. Wersy mają od 3 do 10 zgłosek, przy czym najczęściej jest 8-zgłoskowych (38,5%). Rozpiętość rymów waha się od półzgłoskowych, przez półtorazgłoskowe, do dwuzgłoskowych. Gdziekolwiek brak jakiegokolwiek zgodności rymowej. Druga część utworu (strofy 4a–7b) odznacza się dużą regularnością i jest na swój sposób bardzo kunsztowna. Składa się ze strof wyłącznie 4- i 3-wersowych, które od strofy 5b do końca konsekwentnie się przeplatają. Wersy są tylko 8- i 7-zgłoskowe. Przeważają 8-zgłoskowce, wersy krótsze zawsze znajdują się na końcu strofy i rymują się z końcem poprzedniej (nie rymują się tylko w strofach 7a i 7b). Rymy są głębokie – od półtorazgłoskowych, przez dwuzgłoskowe, do dwupółzgłoskowych. W większości przypadków źródłem współdzwięczności jest identyczność form gramatycznych.

Taka dwudzielność budowy, nie mająca potwierdzenia w warstwie treści, skłania do następujących wniosków. Część nieregularna jest prawdopodobnie zapisem fragmentu jakiegoś bardzo starego utworu, powstałego, gdy wiersz średniowieczny dopiero się kształtował. Do niego inny już autor dopisał dalszy ciąg w dobie dojrzałego średniowiecza lub u jego schyłku – stąd owa zadziwiająca i kunsztowna regularność. *Terminus post quem* dla drugiej, regularnej części utworu może stanowić datacja *Oficjum o św. Stanisławie* (1257–1261), z którego sekwencja o św. Florianie przejęła dwa wersy strofy 6a („*De patrono terra plaude / De concive celum gaude*”); *terminus ante quem* – datacja graduau (1526), w którym się znalazła. Gdyby chcieć dokładniej datować tę część utworu, bliższy wydaje się *terminus ante quem*, ponieważ budowa *Oficjum o św. Stanisławie* również jest nieregularna, choć nie aż tak nieregularna jak pierwsza część sekwencji *O św. Florianie*, co może świadczyć o jej znacznie wcześniejszym pochodzeniu.

Omówione teksty o św. Florianie odznaczają się sporym zróżnicowaniem gatunkowym, są bowiem wśród nich trzy translacje, *passio*, kolekta i sekwencja. Pochodzą one z różnych stuleci, co świadczy o dawności kultu i o jego trwałości. Towarzysząca owym zabytkom zagadkowość budzi nadzieję na poszerzenie naszej wiedzy o tym kulcie, istotnym dla polskiej kultury, choć nie tak popularnym jak kult św. Wojciecha czy św. Stanisława.